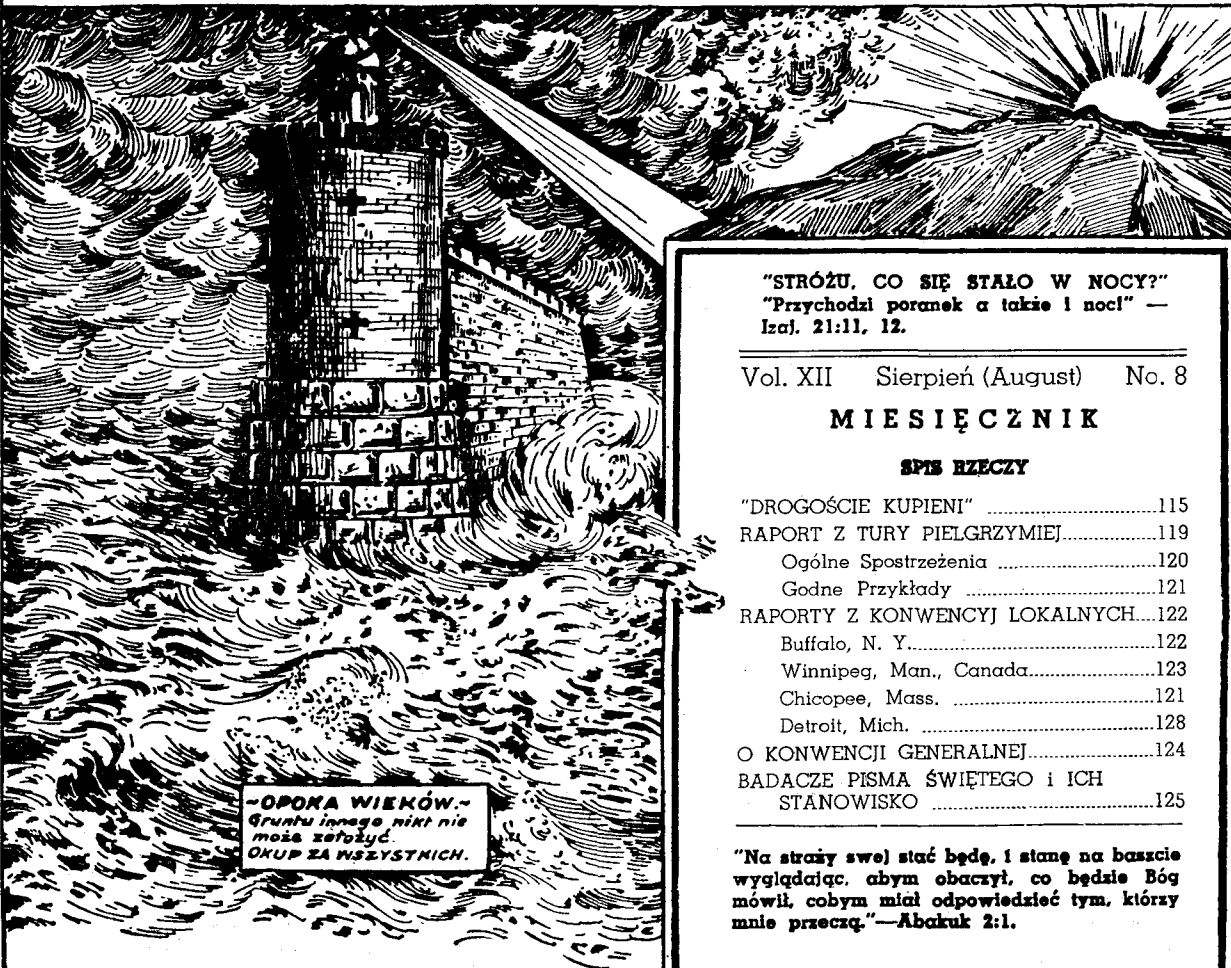


BRZASK

NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA.



-OPORA WIEKÓW-
Gruntu innego nikt nie
może zająć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"

"Przychodzi poranek a także i noc!" —
Izaj. 21:11, 12.

Vol. XII Sierpień (August) No. 8

MIESIĘCZNIK

SPIS RZECZY

"DROGOŚCIE KUPIENI"	115
RAPORT Z TURY PIELGRZYMIEJ	119
Ogólne Spostrzeżenia	120
Godne Przykłady	121
RAPORTY Z KONWENCYJ LOKALNYCH	122
Buffalo, N. Y.	122
Winnipeg, Man., Canada	123
Chicopee, Mass.	121
Detroit, Mich.	128
O KONWENCJI GENERALNEJ	124
BADACZE PISMA ŚWIĘTEGO I ICH STANOWISKO	125

"Na straży swej stać będę, i stanę na baszcie
wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg
mówił, cobym miał odpowiedzieć tym, którzy
mnie przeczą."—Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wawy (niespokojne, niezadowolone masy); tak, iż
ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystkich świat; albowiem mocy
niebieskie (władze duchowe) poruszą się. A gdy ujrzyte, iż to się dzieje, wiedziecie, że blisko jest Królestwo Boże.
Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, radując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to, wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczać wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomyślnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" 1, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węglowym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16, 17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odcośywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym. Wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzący" we właściwym czasie. —

"BRZASK NOWEJ ERY" - MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

PISMO RELIGIJNE, POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU
BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Publishers
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy
STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455 Chicago, Ill. U. S. A.

RADIO ODCZYTY DLA LUDZI DOBREJ WOLI NADAJE Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św.

co niedzielę w następujących miastach:

Auburn, N. Y., ze stacji WMBO, 1310 kilocykli od
12:15 do 12:30 po południu.

Chicago, Ill., ze stacji WGES, 1390 kilocykli, od 8:30 do
9-tej rano, a we środę od 6:45 do 7 wieczorem.

Baltimore, Md., ze stacji WCMB, 1400 kilocykli, od
8:45 do 9:00 rano.

Boston, Mass., ze Stacji WORL, 950 kilocykli, od 10:30
do 10:45 rano.

Detroit, Mich., ze Stacji WJBK, 1490 kilocykli, od 3:45
do 4:00 po południu.

Muskegon, Mich., ze stacji WKBZ, 1500 kilocykli, od
godz. 8:15 do 8:30 rano.

New York, N. Y., ze stacji WHOM, 1480 kilocykli, od
godz. 4:30 do 4:45 po południu.

Niagara Falls, N. Y., ze stacji WHLD, 1290 kilocykli,
od godz. 8:45 do 9:00 rano.

Racine, Wis., ze stacji WRJN, 1400 kilocykli, od 2:30
do 2:45 po południu.

Springfield, Mass., ze stacji WSPR, 500 watts, 1140
kilocykli, o godz. 8:30 rano.

Konwencja Lokalna

Dnia 15 sierpnia b. r. odbędzie się jednodniowa konwencja w North Brookfield, Mass., w sali GRANGE HALL, Main Street, na którą wszyscy bracia z okolicznych miast są uprzejmie proszeni. Jest nadzieja, że jeden z braci mówców z Zachodu usłuży wykładami i to przyczyni się do większego ubogacenia duchowego. Bliższych informacji udzieli sekretarz, br. Jan Wojtyła, School Street, North Brookfield, Mass.

KONWENCJA GENERALNA W CHICAGO

Jak już jest podane w niejszym piśmie o konwencji generalnej, że w roku bieżącym, mianowicie w dniach 4, 5 i 6 września, odbędzie się w sali: DR. HERZL COMMUNITY HOME, 1335 N. California Avenue, przy Evergreen Ave., w Chicago, Illinois. Początek punktualnie o godzinie 9-tej rano.

Dojazd z południa i północy przed samą salą tramwajem Kedzie-California Avenue; ze śródmieścia wziąć tramwaj Division przy narożniku North Dearborn i Washington Blvd. i jechać do końca linii tramwajowej, mianowicie do California Avenue, zejść i udać się pieszo dwa bloki na północ, do sali konwencyjnej. Telefon sali konwencyjnej ARMitage 9412.

Ktokolwiek przyjedzie wcześniej na konwencję, raczy pisać na adres zborowego sekretarza, mianowicie: Br. J. Jezuit, 4115 S. Sacramento Avenue, Chicago, Illinois, a telefon Lafayette 1029.

Prosimy zawczasu rezerwować miejsca na pociągach lub autobusach. Sprawa nasza jest ważna i wszystkim delegatom przysługuje pierwszeństwo na pociągach.

W SPRAWIE ZAŻAŁEN

Zdarza się czasami, że prenumeratorem nie otrzymują stale pism — Straży lub Brzasku. Mogą być pewne niedokładności w adresowaniu, trudności czasami są przy dostarczaniu szczególnie w małych miastach, a mogą być i pewne przeoczenia przez braci wysyłających. Jak długo niedoskonałymi jesteśmy, tak długo niedokładności będą. Przeto gdy ktokolwiek nie otrzymuje pisma według swej prenumeraty, raczy powiadomić o tym jak najrychlej. Jest bowiem naszym życzeniem, aby wszyscy bracia stale otrzymywali swoje pismo. Taksamo o ile byłoby jakie niedokładności pod innymi względami, bracia raczą bez krepowania odnieść się do Stowarzyszenia, adresując: POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION, P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois.

Marszruta Pielgrzymów

Brata J. Ostachowskiego

Bayonne, N. J.....	1, 2 sierpnia	Jacobs Creek, Pa.....	17 sierpnia
Jersey City, N. J.....	3 sierpnia	Pittsburgh, Pa.....	18 sierpnia
New York, N. Y.....	4 sierpnia	Beaver Falls, Pa.....	19 sierpnia
Paterson, N. J.....	5 sierpnia	Akron, Ohio.....	20 sierpnia
Perth Amboy, N. J.....	6 sierpnia	Cleveland, Ohio.....	22 sierpnia
Philadelphia, Pa.....	8 sierpnia	Berea, Ohio.....	23 sierpnia
Wilmington, Del.....	9, 10 sierpnia	Buffalo, N. Y.....	25 sierpnia
Baltimore, Md.....	11 sierpnia	N. Tonawanda, N.Y.....	26 sierpnia
Colver, Pa.....	12,, 13 sierpnia	Niagara Falls, N. Y.....	27 sierpnia
Monessen, Bells, Vernon Pa.....	15, 16 sierpnia	Buffalo, N. Y.....	29 sierpnia

Brata F. Tarnawskiego

Hamilton, Ont.....	28 sierpnia	Muskegon, Mich.....	1 września
Detroit, Mich.....	29 sierpnia	So. Bend, Ind.....	2 września
Jackson, Mich.....	30 sierpnia	Gary, Ind.....	3 września
Grand Rapids, Mich.....	31 sierpnia	Chicago, Ill.....	4-6 wrześni



"DROGOŚCIE KUPIENI"

1 Kor. 6:20.

POWYŻSZE słowa rozmaicie wpływają na różne serca. Serce człowieka naturalnego (cielesnego) obojętnie na tę sprawę zapatruje się; natomiast na serce poświęcone i oddane zupełnie Bogu oraz zgodne z Boskimi zamiarami, słowa te są drogo-cennymi, pełne radości i zadowolenia. Spaczone serce, pełne zarozumiałości uważa siebie, że nie potrzebuje być kupionym; czyli nie rozumie potrzeby być odkupionym; a to z powodu, że będąc w upadku, nie może odczuć właściwie okropności grzechu. Tacy, przypuszczalnie skłonni przyjąć bez argumentu, że stan, w jakim znajdują się, jest niedoskonały i że próby w czynieniu sprawiedliwie są wielce pożądane; tacy wiedzą jak wielce brakuje im samym doskonałości i ponoszą ze względu tego rozmaite ziemskie niepowodzenia i kłopoty, od których chcieliby być uwolnieni. Serce człowieka naturalnego wierzy w pewnego rodzaju Pierwszą Przyczynę, która nazywa się Bogiem; tacy też wierzą w pewnego rodzaju prawo natury, które jest niezmiennie i nieodwołalne. Stąd też nie może być mowy o jakimś przebaczeniu.

Otóż widzimy jak podobne pojęcie w całości nie jest w harmonii z poselstwem Ewangelii odnośnie "Ofiary za grzech" i "Okup za wszystkich," rezultatem czego jest przebaczenie grzechów na warunkach Nowego Przymierza dla tych, którzy przyjmą i wypełnią te warunki.

Ta klasa niewierzących w wielu względach jest wielce beznadziejną; a to z powodu, że tacy zdobyli pewnego rodzaju światową mądrość, którą tak zapewnili swój rozum, że nie pozwala im zobaczyć piękności, prawdziwej biblijnej filozofii. Oni zazwyczaj są zaślepieni na punkcie zdrowej logiki odnośnie tego przedmiotu, jaki zawiera Pismo Święte, że "Zapłata za grzech jest śmierć," i "Dusza, która grzeszy, umrze. Tacy sami widzą, że nie są i nie mogą zaliczać się, że są doskonałymi. Oczywiście, że takim nigdy nawet nie przyszło na myśl, że cała niedoskonałość jest z powodu upadku

i popełnienia grzechu i przez to podpada każdy sprawiedliwemu sądowi Bożemu. Tego stanu upadłego Bóg nigdy nie uznał i że taki stan rzeczy nie na zawsze panować będzie, gdyż On zamierzył ponownie doprowadzić do doskonałości wiecznej ludzkie istoty i wszystko na świecie. Jeżeli ktoś nie może pojąć tej przewodniej myśli, nie może też taki pojąć właściwego znaczenia posłannictwa Ewangelii — posłannictwa, które wykazuje, że Bóg przez Chrystusa zamierzył pojednać z sobą cały świat. Jeżeli cielesny człowiek pozna i uwierzy w to, że "zapłata za grzech jest śmierć" i jeżeli oceni fakt, że życie wieczne jest darem Bożym w Jezusie Chrystusie, Panu naszym — bo ten, jak mówi święty Jan, "kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota" wiecznego. — 1 Jan 5:12.

Jednak nasz natchniony tekst może obrazić człowieka naturalnego, człowieka upadłego i pozbawionego łaski Bożej; może dotknąć jego zarozumiałej pychy. Jak to, może taki pomyśleć, czy jestem niewolnikiem lub jakąś ruchomością, która może być kupowana i sprzedawana? Tak może czuć się zdeprawowane serce.

Jednakowoż ta myśl wypływa z Pisma Świętego i tylko pokorni oraz uniżonego serca są zdolni zrozumieć i ocenić to. Tacy słyszą twierdzenie apostoła, że wszyscy zostali "zaprzedani pod grzech" (Rzym. 7:14) i oni uświadamiają sobie właściwość tego oświadczenia. Oni znaleźli obfity dowód tak w sobie samych, jak i w reszcie rasy człowieczej, że cała ludzkość znajduje się "w niewoli grzechu"; że "grzech opanował członki ciała ich," a także i innych. Oni też stwierdzają, że grzech jest tak mocny, którego dotąd nikt nie zdołał wytracić; że chociaż są rozmaite starania, ażeby pozbyć się grzechu, jednakowoż cała ludzkość jest trzymana w niewoli grzechu i nie może go pokonać, co jest dla nich tajemnicą. Oni pojmują znaczenie słów apostoła odnośnie wielkiego spu-

stoszenia, jakie dokonało panowanie złego. Oni też dowiadują się ze słowa Bożego, że Bóg, który jest pełen dobroci, czystości i doskonałości, jednak dozwolił, ażeby dzieci Jego z rodzaju ludzkiego popadły w taki stan grzechu i niedoskonałości. Niektórzy zapytują, a czy nie mówi Pismo Święte, że "Dzieło Boże jest doskonałe"? Dlaczegoż tedy zapanowała taka niedoskonałość? dlaczego grzech stale dotąd ma przewagę nad dobrem? Odpowiedź na to dostarcza samo Pismo Święte, Słowo Boże, które jedynie daje zadawalającą odpowiedź na wszelkie pytania ludzkie, odnośnie tego przedmiotu.

Odpowiedź na to jest, że chociaż pierwszy człowiek był stworzony doskonałym, to jednak obdarzony był silną wolą, którą człowiek użył na zło, a stając się nieposłusznym prawu Bożemu, postąpił swawolnie i wobec tego ściągnął na siebie warunki, w jakich dzisiaj znalazł się, jak jest napisane — "Umierając umrzesz." Upadek naszych pierwszych rodziców nie tylko ich samych zdegradował i ukarał, lecz dotknął całe ich potomstwo, nas wszystkich, i wszyscy ludzie podpadli pod wyrok śmierci z towarzyszącymi wszystkimi dolegliwościami, będąc zniewoleni grzechowi, który nas wszystkich doprowadza do grobu. Wobec tego staje się to jasnym faktem, że pierwszy nasz prarodziec Adam zaprzedał siebie i swoje potomstwo w niewolę grzechu, a to z powodu niewłaściwego użycia swej wolnej woli, przez co sam popadł w stan niewolli a także jego potomstwo zrodziło się w niewolnictwie grzechu. I tu jest fakt przyczyny i skutku całej tej sprawy. Wobec tego całe potomstwo Adamowe może powtórzyć słowa ze starożytnym mężem Bożym, że: "W nieprawości poczętym jest, a w grzechu poczęła się matka moja." — Ps. 51:7.

Teraz wspomnimy tutaj pojęcie, jakie pano wało u niektórych pierwotnych reformatorów odnośnie doktryny nieprawości człowieczej, którą niestety bardzo powierzchownie pojmowali, sądząc, że chociaż jest ogólną, to jakoby nie wszystkich obejmowała; z tym jednak poglądem wielce się różnimy. My stoimy na zasadzie Pisma Świętego, które naucza, że z chwilą przestępstwa Adamowego, jako rezultat, nieprawość przeszła na wszystkich wogóle i obejmuje z osobna każdego członka z rodzaju ludzkiego, gdyż "nie masz sprawiedliwego ani jednego." Niektórzy mniemają, że zdeprawowanie człowieka jest raz nazawsze; my jednak, aczkolwiek uznajemy, że nieprawość jest ogólną, to jednak przeczymy, żeby ta nieprawość była beznadziejna, wiecznie pozostająca na człowieku, w którym, chociaż obecnie znajdującym się w upadku, nie miałoby już być nic dobrego. Jak wiemy z Pisma Świętego, to jedynie sam

szatan znajduje się w zupełnej nieprawości. On jest twórcą wszelkiej przewrotności i ojcem kłamstwa.

Nieprawość jednak ma ogólną przewagę; każda istota z łatwością widzi jej ogólne skutki w otoczeniu, jako też samo w sobie z odziedziczenia. Prawdą jest, że nieprawość jest ogólna, to jednak nie jest stanem zupełnie beznadziejnym. Niektórzy są więc zdeprawowani, inni są mniej upadłymi. W niektórych pozostaje jeszcze pewne podobieństwo charakteru Bożego, w innych bardzo mało, a jeszcze w innych jakoby żadne. Zgodnie, jak podaje Pismo Święte, wszyscyśmy zrodzeni w grzechu i nieprawości. Każdy zdrowo myślący człowiek, którego oczy wyrozumienia zostały otwarte, może zauważyć nieprawość wszędzie, nawet w dzieciństwie. Samowola, zapalczywość, upartość, krnąbrność itp., często da się zauważyć nawet u niemowlęcia parę tygodniowego; lecz jak cierpliwymi i wyrozumiałymi powinni być rodzice i wychowawcy dzieci, widząc, że niedoskonałość ta jest dziedziczną i że poprawa i napomnienia nie łatwo przychodzą. Dlatego rodzice chrześcijańscy nie tylko powinni być w wychowaniu swych dzieci wyrozumiałymi, lecz wielce cierpliwymi w dawaniu im właściwych chrześcijańskich wskazówek wychowania.

Mamy w naszym umyśle ustalony fakt ogólnej nieprawości grzechu, i kiedy ona przyszła na ludzkość wogóle; przeto widzimy mocne słowa apostoła, kiedy on przedstawia grzech jako tyrana władcę, a ludzkość wogóle jako niewolników, którzy płacą za grzech — śmiercią. "Zapłata za grzech jest śmierć." Dowiadujemy się też z Pisma Świętego, że Boga nie można winić za ten stan niewolniczy, ponieważ człowiek pierwszy sam dobrowolnie stał się przestępcą prawa Bożego przez nieposłuszeństwo i przez to ściągnął na siebie grzech, wynikiem czego, jako zapłata, jest śmierć. Chociaż wszyscyśmy skazani w Adamie na śmierć, to jednak nim ona nadejdzie, przechodzimy i przenosimy rozmaite dolegliwości, cierpienia i niepowodzenia, tak duchowe, jak fizyczne i moralne, jako wynik kary grzechu. Wszystko stworzenie wzdycha i boleje pod ciężarem grzechu i nieprawości z jego wszystkimi następstwami chłosty, oczekując zwolnienia i wyswobodzenia od tego stanu, wołając często do Boga o ulgę i pomoc; żądając wybawienia od grzechu i śmierci, aby wieść sprawiedliwe i bogobojne życie.

Bóg życzy sobie, abyśmy nauczyli się pewnej bardzo ważnej lekcji z dozwolenia na zło, "sprawił mi śmierć przez dobro" (Rzym. 7:13), przeto głównym celem doznawanych rozmaitych gorzkości złego i jakoby beznadziejności naszą. Nasze życiowe doświadczenie upewnia nas, że nie jesteś-

my w stanie uwolnić się od niewoli grzechu i stać się zupełnymi zwycięzcami nad naszymi upadkami znajdującymi się w naszym ciele, a to z powodu słabości i niedoskonałości naszej natury i słabości ciała, przeciwko którym, gdyby nie siła wyższa, nijak oprzeć się nie moglibyśmy. Znajdujemy się w stanie, że nic samym sobie, swoją siłą, pomóc nie możemy, ani też inni nam tej pomocy udzielić nie są zdolni; a gdy nawet otrzymujemy jaką pomoc, to jest ona znikoma i krótko trwająca. Otrzymujemy lekcję z Pisma Świętego, które naucza nas, że wszyscy jesteśmy niewolnikami, zaprzędani grzechowi, przeto "nie masz sprawiedliwego ani jednego"; wobec tego widzimy naszą nicość i bezradność naszego stanu niedoskonałego i naszej całej rasy. Kto zrozumiał stan i sytuację, w jakiej znajduje się cała ludzkość i odczuwa nad sobą związki nieprawości i szuka uwolnienia od tego, taki może znaleźć nadzieję wyzwolenia tylko w Bogu i Jego zrządzeniu. Jeżeli tacy uświadamiają sobie, że Bóg, chociaż skazał człowieka na potępienie i śmierć, oraz że On jest niezmienny i nie może zmienić swego postanowienia, to jednak pamiętajmy, że Jego Mądrość i Moc jest niedoścignioną oraz On w swej przenikliwości zamierzył pewne wyjście z tej sytuacji, który to sposób dla wielu z rodzaju ludzkiego jest niepojęty, ani zrozumiały.

Rzecz przedstawia się następująco: Gdy nie było z nikąd pomocy człowiekowi ani komu wyratować go z upadku, wtenczas litościwy Bóg przychodzi z pomocą człowiekowi i ramię Jego (siła — w Chrystusie) zrządziła zbawienie. 1Ps. 69:17-20.) Lecz jak to możliwe jest? Jak Bóg tego dokona? Jak może być Bóg jednocześnie sprawiedliwym i uwolnić człowieka z pod Jego prawa, które potępiło człowieka, ponieważ Bóg jest niezmiennym? Tekst nasz odpowiada: Bóg tak zrządził, że niewolnicy grzechu, zaprzędani w niewolę przez nieposłuszeństwo pierwszego rodzica naszego Adama, będą uwolnieni przez wielkiego Zbawiciela, który nabył ich, czyli odkupił, przez posłuszeństwo i w swoim czasie uwolni ich, gdy przyjmą Go za swego Odkupiciela i zastosują się do warunków posłuszeństwa.

Oryginalne zaprzędanie się człowieka grzechowi było przez nieposłuszeństwo, czego wynikiem była śmierć; natomiast ceną wykupu od potępienia było posłuszeństwo aż do śmierci. I nie tylko to, gdyż w tym zawiera się znaczenie słowa "Okup" czyli zapłacenie równomiernej ceny; odkupienie to jest ceną, która zapłaca w całości za oryginalne potępienie z jego następstwami. Cena nabywcza, czyli cena Okupu, musi w każdym szczególe odpowiadać rzeczy kupionej, czyli zastąpić ją. Adam był doskonałym człowiekiem

nim zgrzeszył; stąd też ten, ktokolwiek stać się miał jego odkupicielem, musiał być doskonałym człowiekiem. Doskonały anioł lub archanioł nie mógłby być odpowiadającą ceną za człowieka; tacy bezsprzecznie byłiby wyższą ofiarą, a zatem nie równomierną, tak jak niedoskonały człowiek nie mógłby nią być, a tym bardziej nie mogło nią być niższe stworzenie. Bóg jednak tak zrządził w swym planie oparty na Jego prawie, że tylko doskonały człowiek mógł stać się okupem, równomierną ceną za doskonałego człowieka, który zgrzeszył, a w nim cała ludzkość została potępiona, zaprzędana grzechowi i skazana na śmierć.

Otóż postanowione było urządzić wielką ofiarę za grzech, któraby była w zgodzie i harmonii z Boskimi mądrymi zamiarami, że tylko jednorodny u Ojca, pełen łaski i prawdy, pełnej doskonałości, poddany w całości woli Ojca Swego, musiał poniżyć się (nie umarł jako istota) i być przeniesiony (czyli przemieniony) z chwały owej, jaką posiada jako duchowa istota, na poziom ziemski, niższy od archanielskiej, a nawet od najniższego stanu anielskiego i stać się człowiekiem — nie człowiekiem grzesznym, ale w stanie człowieka doskonałego, takim, jakim stworzył Bóg pierwszego człowieka Adama przed popełnieniem grzechu. Posłuszny będąc temu zarządzeniu, nasz Pan Jezus "stał się ciałem," i w naturze podobny do rasy ludzkości, która popadła w niewolę grzechu, z tym wyjątkiem, że sam nie posiadał ani grzechu ani żadnej niedoskonałości. Apostoła oświadczenie jest w zupełnej zgodzie z Boskim postanowieniem, że nasz Pan Jednorodny u Ojca Swego, zostawił swoją pierwotną chwalebną naturę, jaką posiadał w niebie, i "stał się ciałem" i mieszkał między nami, a to w celu, "aby z łaski Bożej ze wszystkich śmierci skosztował." Otóż, kiedy nasz Pan znalazł się w warunkach poniżenia, pozbyć się musiał duchowego stanu chwalebnego, pierwotnej natury duchowej, poniżył siebie do stanu ludzkiego, i nie znaczy to, że On umarł w czasie tej przemiany, lecz przyszedł na padoł ziemski na to, aby umrzeć za grzechy świata. Dlatego mówi Pismo Święte, że człowiek Jezus Chrystus dał samego siebie na ofiarę i śmierć, aby stać się okupem; lecz nie było to jestestwo duchowe, którym był Jezus nim stał się człowiekiem, ale było to jestestwo natury ludzkiej, upokorzone i poniżone, które chwałę swoją, jaką posiadało u Ojca w niebiesiach, pozostawiło aby stać się ofiarą za nasze przewinienia, która rozpoczęła się przy chrzcie w Jordanie, a dokończona została na Kalwarii. Lecz człowiek Jezus Chrystus był tą samą istotą, która poprzednio przebywała w chwale duchowej natury, który z tego powodu miał rację powiedzieć: "Pierwiej niż Abraham był Jam jest," co szczególnie kładzie

nacisk na fakt, że On w czasie swej przemiany z wyższej duchowy na ziemską, nie przestał egzystować.

Gdyby nasz Pan był narodził się jako syn Józefa (jak to mniemali żydzi), lub otrzymał życie ludzkie w jakimkolwiek inny sposób, On byłby podpadł pod potępienie, jakie spadło na naszą rasę i odziedziczyłby był przez to wszystkie słabości i niedoskonałości upadłej grzesznej natury ludzkiej. Pismo Święte bardzo stanowczo w tym względzie podkreśla fakt, że Jego życie nie było ziemskiego pochodzenia i że On posiadał pełną doskonałość, "w którym nie było grzechu." On był świętym, niepokalanym i odłączonym od grzeszników; i chociaż znajdował się w naturze ludzkiej, to jednak nie była to natura upadła lub grzeszna, lecz doskonały stan człowieczeństwa. Ale ktoś mógłby zapytać, a czy nie otrzymał On nic z niedoskonałości od swej matki? Na to odpowiadamy: Nie; i na to mamy liczne dowody Pisma Świętego, dające dowód, że życie Jego pochodziło od doskonałego Ojca, a nie od matki.

Ten, który przyszedł aby stać się naszym Odkupicielem, naszym Nabywcą, aby za nas zapłacić nałożoną karę potępienia za przestępstwo i popełnienie grzechu i przez to nas uwolnić z niewoli grzechu i śmierci, odpowiadał pod każdym względem Boskiemu zrządzeniu, przeto bez wahania dokonał dzieła zbawienia, jakie Mu polecił Ojciec Jego do wykonania. Otóż Adam, gdy przestąpił przykazanie Boskie, był w stanie doskonałym, a według zakonu, męski wiek był przyjęty jako rok trzydziesty; dlatego potrzebnym było dla naszego Pana, aby rozpocząć swoje dzieło ofiarnicze na naszą korzyść, Jezus według prawa zakonu musiał być w trzydziestym roku życia, gdy ofiarował swe życie na śmierć przy chrzcie, czyli symbolicznie w wodzie został pogrzebion; a następnie w ciągu trzech i pół lat dźwigał nasze upadki i potępienia śmierci, umierając każdodziennie, i przy końcu swej ziemskiej kariery zawisł na krzyżu, mówiąc: "Wykonało się."

Co wykonało się? czy ludzkość już została uwolniona z grzechu? Nie; zniewoleni grzechowi, za których On oddał swe życie, w dalszym ciągu są w niewoli i nie zostali uwolnieni, gdyż śmierć dotąd panuje nad ludzkością. Cóż w takim razie wykonało się? Właśnie ofiara w tym czasie została dopełniona, a nic więcej; w tym czasie ona nawet nie była jeszcze przyjętą. Przedstawienie ofiary Chrystusowej Bogu Ojcu na naszą korzyść odbyło się dopiero blisko pięćdziesiąt dni od złożenia okupu i wzbudzenia Go od umarłych mocą Bożą, wtenczas była przyjętą i jako dowód przyjęcia zesłany został Duch Święty, i w swoim czasie zostanie zastosowaną na korzyść ludzkości. On

wstąpił do nieba, aby jako Najwyższy Kapłan wstawiał się przed Ojcem i zastosował zasługę swej ofiary na korzyść naszą, którzy wierzymy w zasługi Jego. Ofiara już została złożoną, cena okupu została w całości zapłacona, która obejmuje każdą istotę z rodzaju ludzkiego. Cała ludzkość została potępioną i skazaną na śmierć z powodu przestępstwa Adamowego; a teraz z powodu, że równomierna cena okupu została zapłacona za Adama, a w nim za całe jego potomstwo, które to potępienie odziedziczyło po nim. Boskiej sprawiedliwości stało się zadość. Z tego powodu rasa ludzkości została kupioną; a nie tylko to, ale i ziemia, która znajduje się pod przekleństwem, będzie uwolnioną aby być doskonałym mieszkaniem dla człowieka. Czyli innymi słowy tak Adam, jego potomstwo, jako też i ziemia zostały odkupione od przekleństwa i potępienia.

Lecz dotąd jeszcze nie widzimy, aby to uwolnienie od potępienia było widoczne, i dotąd nie widzimy aby ludzkość uwolniła się od niewoli grzechu; my nadal widzimy jak rasa ludzka każdodziennie idzie do grobu, czyli w dalszym ciągu wypełnia się wyrok Boski: "umierając umrzesz." Dlaczego tak jest? Pismo Święte i tylko ono odpowiada na to pytanie. Ono udawadnia, że Bóg w międzyczasie (a szczególnie pomiędzy złożeniem okupu a jego zastosowaniem) zamierzył powołać i wybrać pewną klasę, zwaną "królewskie kapłaństwo," i "współdziedziców z Chrystusem," których On przyjmie do swego Królestwa, aby razem z Nim porwać pęta grzechu niewoli i otworzyć ciemnicę grobu, w którym znajduje się zniewolona ludzkość i uwolnić ją. To, jak pamiętamy, było wyrażone w proklamacji naszego Pana, gdy On (podczas pierwszej obecności) wystąpił pierwszy raz ze swoją misją i zaznaczył cel tejże: "abym zwiastował pojmanym wyzwolenie . . . i abym wypuścił uciśnionych na wolność." (Iz. 61:1. Łuk. 4:18.) Tak, jak my rozumiemy i przyzeliśmy to Boskie postanowienie, wierzymy, że to w swoim czasie literalnie zostanie wykonane, jak podaje Słowo Boże, i wszyscy, których oczy wyrozumienia zostały otwarte widzą, jak mądrze i stopniowo to wszystko jest wykonywane.

Podczas gdy cała ludzkość została kupioną przez jednorazową ofiarniczą śmierć naszego Pana Jezusa, jednak dotąd mało jest takich, którzy przyjęli naszego Pana za swego Zbawiciela; tacy tylko zostali spokrewnieni z Chrystusem, którzy przyjęli Jego ofiarę, uwierzyli w niego i Jego zasługę, bez względu czy pojęli gruntownie fakt i filozofię pojednania, jeżeli tylko szczerze wierzą, jak zaznacza Słowo Boże z całą stanowczością, że zostaliśmy drogo kupieni — przez drogocenną krew Chrystusa. Jest to ta klasa, do której apostoł odnosi się,

którzy zrozumieli i ocenili, że zostali odkupieni drogocenną krwią Chrystusa, i którzy wierzą, że On ma moc zbawić i zachować ich od potępienia grzechu i aby odtąd służyć sprawiedliwości i uczynkom przyjemnym Bogu. Apostoł pisząc te słowa stosował je nie do kogo innego, jak tylko do tych, którzy zrozumieli swe położenie i uchwycili się Chrystusa jako jedynego swego Odkupiciela, który mocen jest, by ich uwolnił i zachował. Do takich on mówi: "Nie jesteście sami swoi, ale drogoście kupieni." Wasz czas, wasz talent, wasz wpływ, wasze pieniądze, wszystko co jest uważane przez was za drogie lub wartościowe w jakimkolwiek stopniu, jest własnością należącą do Boga. Nie tylko jesteśmy Jego własnością z powodu odkupienia nas, ale też z powodu, że w Adamie jesteśmy Jego stworzeniami i wszystko, co obecnie posiadamy, pochodzi od Ojca Niebiańskiego; ale teraz w dodatku jesteśmy Jego własnością przez okup, w zupełności uwolnieni od potępienia pierwszych naszych rodziców, jeżeli tylko w nim pozostaniemy wierni.

Apostoł używa tego argumentu jako myśli przewodniej dla tych, którzy są serca prawego, i tacy tylko, wierzymy, to oceniają. Ci, których oczy wyrozumienia zostały otwarte ku rozeznaniu dobrego od złego i oceniają niebiańską łaskę w Chrystusie, nie tylko że przyjmują to zrządzenie z wdzięcznością, radością i z upokorzeniem, że oni rzeczywiście znajdowali się w niewoli grzechu, lecz teraz, dzięki Bogu, zostali uwolnieni i swojemu Odkupicielowi i Nabywcy z głębi serca zawdzięczają swoją nadzieję przyszłości jako tej i teraźniejszości.

Zawdzięczamy nasze wybawienie drogiemu Zbawicielowi, lecz w pierwszej mierze należą się

niewymowne dzięki naszemu Ojcu Niebiańskiemu, który zrządził chwalebne wybawienie w Jezusie Chrystusie, za co należy się nasze poświęcenie i oddanie się Bogu przez Jezusa. Gdy ktoś z wierzących, usprawiedliwionych i poświęconych odczuwa wdzięczność tego błogosławieństwa, taki pyta: "Panie, co chcesz, abym czynił dla Ciebie?" Taki znajduje, że nasz Mistrz nie wymaga niczego innego jak tylko oddania się Jego sprawie, służąc Jemu, mając na pamięci, że zostali uwolnieni z potępienia śmierci; On jednak nie życzy sobie, gdy tacy wracali do służenia grzechowi, bo gdyby tak postąpili, nad nimi nie tylko potępienie śmierci pozostawałoby, ale w dodatku byłaby to śmierć wtóra, wieczne zatracenie, jako zapłata za dobrowolne powrócenie do czynienia złego i zlekceważenie wielkiego czynu Mistrza. Ci, którzy kroczą za Panem i posiadają Jego ducha, wiedzą, jak wielkim jest przywilej służyć Bogu i tacy z tego wielce się radują. Tacy też słyszą słowa apostoła, który mówił: "Proszę was tedy, bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą." Oni widzą znaczenie słów apostoła jak mają odrzucić uczynki ciała i diabła, ale także pozbyć się ziemskich ambicji, przedsięwzięć, nadziei i dążeń i oddać samego siebie, swój czas, talent, wpływ i zdolności, aby wiernie służyć Mistrzowi swemu, Odkupicielowi, a tym samym i Bogu. Tacy powinni być Jego żywymi apostołami i dobrowolnie znosić próby i być zwycięzcami wiary w Chrystusie, którą to naukę niektórzy szczerze z serca przyjęli i według niej postępują, zdobywając wobec tego sposobność podczas wieku Ewangelii stać się sługami (niewolnikami) naszego Pana Jezusa Chrystusa i Boga.

W. T.—2097.

RAPORT Z TURU PIELGRZYMIEJ

CENIĄC przywilej służby w pracy Pańskiej i społeczność Jego ludu, oderwałem się na kilka tygodni od regularnego zajęcia i objechałem niektóre zgromadzenia na wschodzie. Była to miła podróż i czas ten minął bardzo prędko. Miałem możliwość usługiwać wykładami dla wielu braci takich, których nie widziałem od osiemnastu lat i dłużej. Takie nowe odnowienie znajomości wywarło dodatnie wrażenie na mnie, jako też i na tych, którym miałem możliwość służyć i z nimi mieć osobiście odnowioną społeczność. Wszędzie doznałem nadzwyczaj uprzejmej i miłej gościnności, za co wszystkim goszczącym mnie rodzinom uprzejmie dziękuję.

Żałuję tylko, że czas nie pozwolił mi na odwiedzenie wszystkich po drodze zgromadzeń. Warunki nie pozwoliły mi na dłuższe oderwanie się od swego regularnego zajęcia, dlatego obsłużyłem zgromadzenia według marszruty wyznaczonej, jak została podana w naszych pismach, lecz nadto mając jeden dzień wolny, mianowicie 5 lipca, skorzystałem z zaproszenia i usłużyłem braciom w Jersey City, N. J. Chociaż bracia nie byli tam poprzednio uwiadomieni, to jednak zdołali ogłosić zebranie i licznie się zgromadzili. Dzień ten był pięknie spędzony z tymi braćmi, szczególnie wieczornej chwili na zebraniu.

OGÓLNE SPOSTRZEŻENIA

Z objazdu według wyznaczonej marszruty zgromadzeń mogę powiedzieć, że na ogół duch wśród nas też będą. Ogólny nastrój jest piękny, kolwiek był. Jeżeli są wyjątki, to znikome, tu i tam są pewne niedomagania. Ale jak długo jesteśmy niedoskonałymi ludźmi, niedomagania wśród nas będą. Ogólny nastrój jest piękny. Wielki entuzjazm jest do przedsiębranej pracy radiowej. Bracia są wdzięczni Panu, że w takim czasie jak obecnie, świadectwo o Królestwie Bożym tak pięknie jest głoszone za pomocą fal eteru.

Taksamo sprawa grupowego połączenia podczas ostatniej konwencji w Detroit, Mich., przez większość została mile przyjęta. Owoce z tego są piękne. Znikły uprzedzenia, niema stronniczości, niema niepotrzebnych obaw; wszyscy bracia są traktowani na równi. Innymi słowy, przyszło zrozumienie między braćmi i uważają na napomnienie Pisma Świętego, iż tylko jest "Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich," wobec czego jest obowiązkiem wszystkich poświęconych dążyć do zachowania jedności "ducha w związku pokoju."—Efez. 4:1-6.

Jednakże trzeba przyznać, że są bracia i tacy, którzy na sprawę połączenia grupowego patrzą dotąd z uprzedzeniem. Jakie mają powody do zajmowania takiego stanowiska, nie wiemy, jest to ich osobista rzecz. Niektórzy jako za przyczynę podają, że nie godzą się z legalizacją Stowarzyszenia. Ale przed legalizacją nie współpracowali, byli osobno i nadal są na odosobnieniu. Przeto muszą być ku temu inne przyczyny.

Sprawa legalizacji została obszernie wytłumaczoną w Straży. Jeżeli ktoś nie zrozumiał tego wytłumaczenia, to może zrozumie w swoim czasie przez badanie dzieł Pastora Russella. Dzieła te są przez wszystkich cenione, wszak wielu dotąd nie rozumie, że one zostały wydane przez Stowarzyszenie zalegalizowane i to nie jeden raz, ale kilkakrotnie. Potrzebę legalizacji Pastor Russell określił w październiku 1884 roku i złożył aplikację o zainkorporowanie w stanie Pensylwanii. Czarter został podpisany 13 grudnia 1884 r.

Wtedy byli też bracia tacy, którzy nie widzieli potrzeby legalizacji. Ale z biegiem czasu przekonali się, że Pastor Russell miał rację. Nie tylko Stowarzyszenie było zainkorporowane w Pensylwanii, potem zainkorporowano je w New Yorku, a nawet jako międzynarodowe w Londynie. Korporacja była konieczną dla spraw gospodarczych, do wydania tomów, gazetek i rozmaitej literatury, z której my wszyscy korzystamy. Cel legalizacji terazniejszej jest jednakowy. Mamy nadzieję, że

z biegiem czasu wszyscy o tym się przekonają. Pozostawmy tych braci w spokoju, odnośmy się do nich jak najgrzeczniej, jako przystoi na prawdziwych chrześcijan.

Ci, co mówią, że nie było korzyści z zalegalizowania Stowarzyszenia, nie są świadomi faktu. Legalizacja Stowarzyszenia przez Pastora Russella była pożyteczną, a dla braci w Polsce okazała się najpożyteczniejszą. Gdyby Stowarzyszenie to nie było zalegalizowane w Polsce przed rokiem 1914, to po roku 1919 nie mielibyśmy możliwości do publicznego wydawania świadectwa, jakie było wydawane do roku 1939. Dzięki tej legalizacji, bracia polscy mieli piękny dwudziestoletni okres na wydanie świadectwa w Polsce o ustanowieniu Królestwa Bożego.

Zatym niech nikt nie wini Pastora Russella, że pod tym względem się mylił. Naszym zdaniem jest, że Pan kierował umysłem tego męża i rzeczy przez niego dokonane były na dobro ogólnej pracy. Jeżeli pomyłki zostały zrobione przez obecne zalegalizowanie, że można byłoby w tym względzie lepiej uczynić, to generalna konwencja jest na to, aby sprawy takie poprawić. Wszyscy mają równy głos, mają możliwość podać jak najlepsze rady i gdy one będą dobre, to konwencja je przyjmie i poleci nowemu zarządowi do nich się zastosować. Pomyłki można usunąć, sprawy nie dobrze załatwione poprawić. Bądźmy tylko szczerzy, otwarci i, co najważniejszym dla prawdziwych chrześcijan jest, to prawdziwa a nie udana pokora.

Podczas tej tury był okres święta narodowego, dn. 4 lipca. Mieliśmy możliwość wziąć dla siebie przykład z konstytucji niepodległościowej Stanów Zjednoczonych. Na początku były tylko jednostki za tą konstytucją, potem setki, tysiące, a dziś 130 milionowy naród uznał, że konstytucja ta była nadzwyczaj dobrą i piękną rzeczą. Ale wzięło długo czasu zanim wszyscy ludzie zostali przekonani o jej pięknej treści. Tymbardziej dłużej zabierze czasu nad uznaniem konstytucji Królestwa Bożego, o której głosili prorocy, Chrystus Pan, Jego apostołowie i o której my mamy przywilej dziś głosić światu. Rzecz się ma podobnie i z tą sprawą najpiękniejszą, nasamprzód przyjmują poselstwo o Królestwie Bożym jednostki, potem grupa z ludzi dwunastu, siedemdziesięciu, ze setek i tysięcy. Wreszcie cała 2-bilionowa ludzkość pozna majestat i harmonię Boskiego Planu i podporządkuje się pod prawo Złotej Reguły. Przypadł nam błogosławiony przywilej, że możemy głosić światu o tym chwalebnym planie.

Może chwilami nie doceniamy tego przywileju. Może zniechęcamy się za prędko, gdy na-

potykamy na sprzeciwy i trudności, a to dlatego, że zapominamy, iż każda dobra sprawa ma wiele sprzeciwów. Czym lepsza sprawa, tym więcej sprzeciwów ma. Podobnie konstytucja Stanów Zjednoczonych miała wiele opozycji, wiele sprzeciwu, bo była i jest dobrą sprawą dla naturalnego człowieka w stanie takim, w jakim się obecnie znajduje. Ale konstytucja Królestwa Bożego jest sprawą najlepszą, stąd ma też najwięcej sprzeciwów, największą opozycję ze strony przeciwnika Bożego, szatana. Najlepszy przykład, to opozycja jego przeciw Synowi Bożemu, który atakował Go bezpośrednio i pośrednio przez swoje sługi — niewierne kapłaństwo żydowskie, faryzeuszy i sadyceuszy. Opozycja jest nadal ta sama i dla tej samej sprawy.

Przypadł nam błogosławiony przywilej głoszenia o największym wyzwoleniu z pod niewoli skażenia, grzechu i śmierci, a "Gdy Syn wyswobodzi, prawdziwiec wolną całą ludzkość będzie." (Jan 8:36.) Obecnie jest chyba najstosowniejsza chwila na głoszenie tak chwalebego poselstwa; ludzkość jest bardziej przygotowana na przyjęcie go niż kiedykolwiek przedtem. Zatem wykorzystajmy te stosowne chwile — "czas odkupując, bo dni są złe."

KONWENCJA LOKALNA

Na dzień 4 lipca była urządzona jednodniowa konwencja w Chicopee, Mass. Dzień ten wykorzystany należycie. Najpierw byłem uprzywilejowany usłużyć odczytem ze stacji radiowej w Springfield, Mass., obierając za przedmiot: Dzień Niepodległości. Potym udaliśmy się do sali konwencyjnej w Chicopee, Mass., wynajętej przez braci w okolicy, jak Chicopee, Holyoke i Springfield, zastając grupę braci miejscowych i przyjezdnych, gdy jedni z drugimi gorąco się witali i składali jedni drugim wzajemne życzenia. Było to miłe otoczenie, w pięknej i wygodnej sali, zaopatrzonej w organ, na którym po południu jeden z naszych braci pięknie grał, co dodatnio wpływało na uczestników konwencji. W porze przedpołudniowej zostało wygłoszonych trzy wykłady o treści bardzo bogatej — odnieśli błogosławieństwa jak słuchający, tak też i ci, których Pan użył za Swe mówcze narzędzia.

Przekąski zostały sporządzone i przyniesione na salę przez miejscowe siostry — smaczne i pod dostatkiem. Wszyscy zostali pożywieni cielesnym pokarmem, spoczęli i byli przygotowani na dalsze spożywanie pokarmów duchowych. Pierwszy wykład po południu był publiczny, na który zaproszenie było dane przez radio. Publiczność przyszła nie za licznie, ale ci, którzy przyszli, okazali głę-

bokie zainteresowanie. Usłyszeli świadectwo o Królestwie Bożym, które wyswobodzi całą ludzkość z niewoli grzechu i śmierci. Potym jeszcze były dwa wykłady, a trzecim br. przewodniczący zakończył w streszczeniu konwencję. Przed zakończeniem było zdane sprawozdanie finansowe i dochód w sumie \$86.00 został przeznaczony na pracę radiową.

Były nadesłane pozdrowienia na konwencję od niektórych braci, nawet od młodych braci obecnie pełniących służbę wojskową. One były bardzo mile przyjęte przez uczestników konwencji i przy końcu został postawiony i przegłosowany wniosek, aby wszystkim tym braciom przesłać z konwencji pozdrowienie chrześcijańskie i miłość bratnią jak listownie, tak też wszystkiemu ludowi Bożemu przez łamy naszych pism. Mnie zaszczycono, abym napisał krótki raport o tej konwencji i podał powyższe wnioski.

Trudno jest określić tę ucztę duchową w słowach. Można tylko stwierdzić, że nastrój duchowy był bardzo podniosły, wykłady krótkie lecz budujące, społeczność miła i uprzejma; dzień minął bardzo prędko, zakończony modlitwą i rozejściem się, gdy bracia mówcy byli poproszeni przez przewodniczącego na front przed estradę, aby przechodzącym uczestnikom konwencji nawzajem ucisnąć dłoń, dzielić się chlebem i śpiewać błogie słowa — "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

GODNE PRZYKŁADY

Podczas podróży wyciągnąłem dla siebie godne przykłady i one mogą być dobre dla wszystkich poświęconych. Przykłady wielkiego przywiązania i poświęcenia się dla sprawy Pańskiej, jak mogłem zauważyć u wielu braci, których odwiedzałem. Cenienie społecznych zebrań jest dobrym przykładem dla wszystkich poświęconych. Oto jeden z przykładów: Farmerzy podczas lata są ogromnie zajęci, mało czasu mają na zebrania. Jednak nasi bracia w pewnej miejscowości Nowej Anglii, czy lato czy zima — u nich jest czas na zebrania trzy razy w tygodniu. Mimo to mają wszystko zrobione, mają czas na zebrania, mają gdzie mieszkać i bynajmniej nie są biedniejsi od tych, którym czas nie pozwoli na zebrania uczęszczać. Owszem, oni są bogatsi. Czy nie jest to dobry przykład? Postanówmy urządzić się lepiej z naszymi codziennymi sprawami, weźmy przykład z tych braci, którzy mają czas uczęszczać na zebrania. Przy najmniej w niedzielę znajdziemy czas na zebranie wspólne, w przeciwnym razie nasze świadectwo nie będzie przez ludzi światowych przyjmowane. Nie tylko chlebem literalnym człowiek ma się odżywiać, konieczny jest pokarm duchowy.

Teraz drugi przykład. Przed zakończeniem swej podróży byłem naznaczony na sobotę do pewnego miasta. Bracia się zgromadzili, jak i kilka osób zainteresowanych prawdą; usłużyłem wykładem. W mieście tym była pewna siostra, która zamierzyła następnego dnia, t. j. w niedzielę, uczynić symbol chrztu przez zanurzenie w wodzie. Dlatego bracia tamtejsi podawali sugestię, abym pozostał z nimi do południa i usłużył wykładem na temat chrztu. Tymczasem dla mnie marszruta była w innym mieście; nie można było zrobić braciom zawodu. Musiałem zdążyć na zebranie do innego miasta, jednak w niedalekiej odległości. Przeto zapadła decyzja, aby urządzić zebranie w niedzielę między 7 a 8 rano. Wszyscy poświęceni stawili się na czas, mianowicie przed godziną 7-mą rano; bracia udali się do miejsca symbolu chrztu, a ja udałem się na pociąg i zdążyłem na 10:30 rano na salę, mianowicie w Philadelphii, i tam bracia już czekali na rozpoczęcie zebrania.

Jeżeli chcemy zdążyć na zebranie, to jest tak dobrze zdążyć na godz. 7-mą rano, jak i na 11-tą przed południem, albo 3-cią po południu. Tylko trzeba postanowić i tego postanowienia dotrzymać, aby przyjść na zebranie na czas. Chyba to jest godny przykład dla nas wszystkich.

Słowem, poczytując sobie ten objazd jako za wielki przywilej w służeniu sprawie Pańskiej, ludowi Jego, jako też wyciągam z niego wiele dobrych lekcji jak dla siebie, tak też dla wszystkich tych, którzy pragną zbawienie odziedziczyć. Jestem wdzięczny Ojcu Niebieskiemu za ten przy-

wilej i braciom za upoważnienie mnie do sprawowania tak zaszczytnych posług. Stwierdzić bowiem trzeba, że posługa pielgrzymia jest jedną z ważnych. Nie tylko zbudowanie przychodzi z wykładów, ale ze społeczności, jaką mamy jedni z drugimi. Czas teraźniejszy, jak z jednej strony jest błogosławionym, że świadectwo o Królestwie Bożym jest wydawane, to z drugiej strony jest ogromnie przygnębiającym. Wiele serc znajduje się obecnie w ogromnym przygnębieniu, a szczególnie rodziców, matek, żon i siostr, ponieważ ich drodzy pełnią służbę wojskową, wystawieni są na ogromne niebezpieczeństwo. My wszyscy to odczuwamy, ale odczuwają najbardziej rodzice, matki, ojcowie i bliżsi krewni.

Te zbolełe serca potrzebują pocieszenia. Pocieszymy je swoją społecznością, dodajmy im otuchy, wyciągnijmy dla nich pociechę ze Słowa Bożego, z tej bogatej skarbnicy. Módlmy się za nimi, aby Pan ich pocieszył i dał im pokój, a to na podstawie tej świadomości, że On nie zaniecha ani opuści ludu Swojego, że bez woli Jego włos z głowy nie spadnie.

Winniśmy się czuć wdzięczni Ojcu Niebieskiemu, że mamy zapewnioną taką opiekę, jako też winniśmy się czuć wielce zaszczyconymi, iż ubiegamy się o należenie do tak chwalebnej i wielkiej Rodziny Jego.

Łącząc wyrazy miłości bratniej, pozostaje, brat i spółsługa,

W. Wnorowski.

Konwencyjne Wspomnienia z Buffalo, N. Y.

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry:

Pokój Wam, w imieniu Księcia Pokoju.

Pomimo, że obecnie trudniejsze są czasy i warunki z powodu ograniczeń wojennych, tak w podróżowaniu jak też i w żywności, jednak dla poświęconego ludu Pańskiego te utrudnienia nie były zaporą do wspólnego zgromadzenia się ku zachęceniu, pobudzeniu i wzmocnieniu jedni drugich przez Słowo Boże (gdyż członek członkowi posiłku dodaje), a to jest tak ważnym i potrzebnym w tych ostatecznych czasach, by przez wyrozumienie wypełniających się proroctw, lud Pański podnosił swe głowy i radował się. — Łuk. 21:28.

Uczestnicy tej "uczty duchowej," która się odbyła w dniach 3, 4 i 5-go lipca, zgromadzili się: z Chicago, Ill.; Detroit, Mich.; Cleveland, Ohio; Auburn, N. Y.; Wilkes Barre, Pa.; Syracuse, New York; Niagara Falls, New York; North Tonawanda, N. Y., i Winona, Ont., Canada.

Wszystkich uczestników było zgórą sto osób. Inni, którzy nie mogli osobiście uczestniczyć, łączyli się duchowo przez słowa zachęty i chrześcijańskie pozdrowienia listownie. Jak zgromadzenie z New York, N. Y., Springfield, Mass., i Chicopee, Mass. Pielgrzym J. Ostachowski, bracia J. Janik i Miliniewicz z rodziną z Los Angeles, Cal., brat W. Wnorowski (z podróży), br. i siostra Litwin z New York, br. i siostra Kołodziej z Jackson, Mich.

Legalizacja Stow. była nam wielce pomocną w otrzymaniu pozwolenia na zakupno żywności dla uczestników konwencji. Pewien brat i siostra, będąc wydelegowani by postarali się o owe pozwolenie, spędzili wiele czasu w zarządzie "racjonowania" w celu udowodnienia, iż Stowarzyszenie prawnie egzystuje, inaczej nie otrzymalibyśmy pozwolenia. To właśnie wskazuje jak ważną i niezbędną jest legalizacja, szczególnie podczas wojny, czego niektórzy nie mogą czy też nie chcą zrozu-

mieć, pomimo iż wierny sługa br. Russell to kilkakrotnie czynił i uważał zainkorporowanie za nader ważne i potrzebne.

Konwencja miała się tylko odbyć w sobotę i niedzielę, lecz że święto niepodległości odłożone było na poniedziałek, zatym uczestnicy zdecydowali i przedłużyli konwencję do poniedziałku. Pomimo, że obecnie ceny są wygórowane, to jednak lud Pana rządzi się ekonomicznie, więc opłacenie sali i pokarmów wynosiło \$70.68, zaś pozostałość z dochodu zdecydowano wysłać do zarządu w Chicago, na poparcie pracy radiowej: w sumie \$45.92. Wszyscy uczestnicy tej uczty zasyłają serdecznych uczuć chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim czytelnikom pism: Straży i Brzasku. Przy zakończeniu uczty wszyscy bracia usługujący ustawili się w linii, zaś wszyscy uczestnicy uściskali dłonie, życząc sobie nawzajem błogosławieństw Bożych i wspólnie śpiewając: "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów," łamiąc się chlebem jako symbol radości i miłości w Chrystusie.

Obserwując przebieg tej uczty, nie można przeoczyć wielkiej radości, tak usługujących wykładami, jak też i słuchających, szczególnie że po wielu latach rozmaitych przeżyć, doświadczeń i nie zrozumieniu jedni drugich w uprzedzeniach, na jakie Pan dozwolił. Lecz obecnie ponownie przez Słowo Pańskie złączyli się jako jedna rodzina Boża, odsuwając różnorodne uprzedzenia cielesne, podporządkowując się pod kierownictwo Słowa i Ducha Pańskiego. rozumiewając, że niema być rozerwania w ciele Chrystusowym (1 Kor. 12:25). Zatym ta łączność ludu Bożego w tych ostatecznych dnia jest przedsmakiem tej wiecznej łączności poza wtórą zasłoną. Przykład mamy podobny schyłku wieku żydowskiego, że po śmierci Pana nawet najwierniejsi apostołowie byli przesiani, powracając do swych zajęć domowych, jednak po otrzymaniu Ducha Św. w pięćdziesiątnicę, w gorliwości podporządkowali się i złączyli w jednym celu, mianowicie: w głoszeniu poselstwa prawdy.

Umiłowani w Panu! poddajmy się kierownictwu Pańskiemu, pozwólmy nieuprzedzonemu umysłowi, "nowemu umysłowi," zrozumieć jedni drugich, by wspólnie w tych ostatecznych dniach naszego pielgrzymowania mogliśmy jedynie być zajęci w sprawach naszego miłościwego Boga i Syna Jego Chrystusa. Wprowadźmy w czyn nasze pragnienia, któreśmy wyrażali w pieśni 170 przez tak długie lata: "Gdy chwila ucisku nad światem wciąż trwa, Społeczność z świętymi otuchę nam da." "Ucisk wypełnił się według proroctw, Niechaj społeczność z świętymi wypełni się na nas i przez nas." "Oto jako rzecz dobra i jako

wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają." (Ps. 133:1.) Oby te słowa prorocze znalazły wypełnienie w nas.

F. T.

WINNIPEG, MAN, CANADA

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Wszystkim, którzyście rozproszeni po obliczu ziemi umiłowanym Bożym, powołanym świętym, łaska niech będzie wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa.

Niniejszym pragnieniem jest naszym podzielić się z wami wszystkimi oną błogą radością, której doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, która odbyła się na farmie u braterstwa Kulij w dniach 3 i 4 lipca b. r.

Zaiste możemy radować się, a tym więcej dziękować Bogu, że w tych ostatecznych i trudnych czasach Ojciec Niebieski zaopatrzył, oraz usunął wszystkie przeszkody i trudności, bo zgromadził swoich świętych na tę ucztę duchową, ażeby wzmocnić Swoją Jemu wierny lud pokarmem nie cielesnym, lecz pokarmem żywota wiecznego. Z przyjemnością dzielimy się z wami wszystkimi przez łamy tego pisma łaską i błogosławieństwami, których Ojciec Niebieski raczył udzielić nam na tej dwudniowej uczcie.

Pomimo, że prawie wszystkie kraje cywilizowanego świata objęte są wprost lub pośrednio zamętem wojny, a wierni i prawdziwi naśladowcy Pana ponosić muszą różne trudności i ograniczenia, to dotąd niczym nie było krępowana wolność "Chwalenia Boga w duchu i w Prawdzie," zupełną wolność mieliśmy zgromadzić się na tę ucztę duchową w celu budowania się "w wierze raz świętym podanej," bo lud Pana też licznie się zgromadził, zwyż setki, aby wspólnie zasilić się Słowem Żywota i duchową społecznością.

A tym więcej uczestnicy konwencji wyrażali z serca dziękczynność Ojcu Niebieskiemu za Jego świętą opatrność, że pobudził sług Jemu gorliwych, które to sługi, nie patrząc na wielką odległość, która nas dzieli, ani na koszt, bo przybyli trzej z Detroit, Mich., oraz dwaj z Chicago jako mówcy, a też jedna siostra z Chicago, Ill., ażeby pocieszyć się wspólnie.

Słudzy ci służyli wykładami z Pisma Świętego; starali się, ażeby ta uczta przyniosła cześć i chwałę Ojcu Wieczności, a ludowi wzmocnienie, oraz zwrócić uwagę ku gorliwości by iść za Panem i utwierdzać jak siebie, tak i współbraci. Można było zauważyć na twarzach radość i zadowolenie z tej bratniej społeczności; niektórzy z przepelnionej radości wydali świadectwo z wnętrza serca, w przeszłości, gdy urządzana była konwencja, to

smutek mieli; że tak lud Boży tej samej wiary, tego samego wyznania był krytykowany, a dziś radość i wesele wielkie, że Bóg dozwolił zgromadzić się i zacienić węzły miłoci jako jedna rodzina Boża, w jedności ducha. Dalej oświadczył, że dziś przychodzi ku zakończeniu naszej duchowej społeczności; serce omdlewa z radości, a żal, że musimy wracać do naszych domów; oraz i inni cieszyli się tą jednością ducha, że możemy chwalić Imię Jehowy z otwartym sercem i z sumieniem czystym.

Zakończono tę miłą ucztę duchową pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów," łamiąc się chlebem i ściskając dłonie z pocałowaniem świętych, składając sobie wzajemne życzenia, oraz życząc całemu ludowi Bożemu wszelkich łask i błogosławieństw Bożych.

Serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie.

**Za Ogół Ludu Pana w Kanadzie,
Brat J. D. Sekr.**

JESZCZE NIECO O PRZYSZŁEJ KONWENCJI GENERALNEJ

JESZCZE raz przypominamy naszym czytelnikom, że tegoroczna konwencja generalna S. B. P. Ś. jest już niedaleko. Będzie to pierwsza wspólna konwencja po grupowym połączeniu, które nastąpiło rok temu, kiedy to dwie konwencje złąły się w jedną połączeniową. Spodziewanym więc jest, że bracia i siostry są żywo zainteresowani tą sprawą i uczynią wszelkie starania, aby uczestniczyć w tym zjeździe, na ile to tylko jest możliwym. Jest także pożądanym, aby wszystkie zgromadzenia, tak ze Stanów Zjednoczonych jak i z Kanady, były na tej konwencji reprezentowane i brały udział nie tylko w zebraniach duchowych, ale i w obradach nad sprawami. Zarząd pracy międzyzborowej oraz zgromadzenie chicagoskie serdecznie zaprasza braci i siostry ze wszystkich zgromadzeń o jak najliczniejsze przybycie. Czynione są starania, aby przyjezdni byli jak najlepiej ugośczeni, tak w rzeczach duchowych jak i pod względem rozkwaterowania, pożywienia itp.

Wszyscy wierzący i poświęceni — "oczekujący onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa" (Tyt. 2:13) — wszyscy oceniający Prawdę Słowa Bożego oraz bratnią społeczność i współpracę w "Pańskiej winnicy," są zaproszeni. To włącza także i tych braci, którzy w minionym roku, pod względem grupowego połączenia, mieli odmienne poglądy i z tego powodu nie byli i nie są w zupełnej społeczności z nami. Uznając biblijną zasadę — "Przyjdźcie teraz a rozpierajmy się z sobą" (Izaj. 1:18) — wierzymy, że ta konwencja generalna będzie dobrą okazją do przedyskutowania niektórych rzeczy i uzgodnienia ich, według biblijnych i demokratycznych metod uznawanych przez nas wszystkich. Zatym ktokolwiek uznaje te metody za właściwe, gotów jest poddać swe różnice pod dyskusję współbraci i zgodzić się z decyzją większości sług i ogółu, proszony jest o wzięcie udziału w tej konwencji, bez względu czy był w zupełnej społeczności z nami w roku minionym czy też nie. Przyznając każde-

mu wolność osobistego zdania tak w rzeczach wiary jak i w rzeczach chrześcijańsko-bratniej społeczności i współpracy, wiemy jednak, że jedność i zgoda są o wiele lepsze i korzystniejsze, tak w ocenie ludzkiej jak i Boskiej, aniżeli rozdzielenia i niezgoda. Zatym do bratniej jedności, zgody i współpracy dążymy sami i zapraszamy wszystkich wyznających tę samą Prawdę Słowa Bożego. Przypominamy, że główną zaletą cechującą Pańskich naśladowców ma być miłość podobna do tej, jaką On nas umiłował (miłość poświęcająca się dla drugich) i przypominamy Jego znamienne słowa: "Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą." — Mat. 5:9.

Jeżeli kiedy, to teraz, w tych ostatecznych i strasznych czasach, kiedy to cały świat pogrążony jest w walce i nienawiści, pożądanym i koniecznym jest abyśmy my, nieliczni wyznawcy Pana i Jego królestwa, byli w jedności i zgodzie między sobą i wspólnie "jednymi ustami" chwalili Boga i wiernie służyli Jego sprawie, dokąd jeszcze mamy ku temu sposobność. Uczynmy więc jak największe starania, aby ta konwencja była pobudką i przewodem do lepszego wzajemnego zrozumienia się i zjednoczenia ludu Bożego.

Konwencja odbywać się będzie w dniach 4, 5 i 6 września b. r., w sali Dr. Herzl Community Home, 1335 N. California Ave., przy Evergreen Ave., Chicago, Ill. Rozpoczęcie w sobotę, 4-go września, o godz. 9-tej rano.

Główne stacje prawie wszystkich linii kolejowych i autobusów znajdują się w Chicago w niewielkim oddaleniu od śródmieścia, skąd najlepszy dojazd do sali jest tramwajem Division St do California Ave. i dwa bloki na północ pieszo albo tramwajem California Ave. do Evergreen Ave., gdzie znajduje się sala. Można także dojechać górnym tramwajem (elewatorem) linii Humboldt Park. Wysiąść na stacji przy California Ave. i udać się około cztery bloki na południe do sali. W razie potrzeby można telefonować Armitage 9421.

BADACZE PISMA ŚWIĘTEGO I ICH STANOWISKO

WOBECE zainteresowania się nauką głoszoną przez nasze Stowarzyszenie, uważamy za stosowne wyjaśnić czym ono jest, kiedy zostało zorganizowane, przez kogo i w jakim celu. Obecnie jest użytych dziesięć stacji radiowych na szerzenie tej idei, która zyskuje coraz więcej posłuchu, szczególnie u ludzi dobrej woli. Przeto na korzyść tych wszystkich podajemy następujące wyjaśnienie.

Od kilkudziesięciu lat w Stanach Zjednoczonych szerzy się jakoby nowy pogląd religijny pod auspicją Badaczy Pisma Świętego. Pogląd ten jest rozpowszechniony nie tylko pomiędzy Polonią w Stanach Zjednoczonych, lecz i pomiędzy innymi narodowościami, szczególnie Amerykanami, a zapoczątkował go Amerykanin, Szkocko-Irlandzkiego pochodzenia, Karol T. Russell, który poświęcił cały swój osobisty majątek na pracę religijną, owocem czego było ukazanie się dzieł religijnych o nader interesującej treści, które przetłumaczone na 35 języków, rozeszły się w milionach egzemplarzy po całym świecie. Pierwsze dzieło wydane przez Karola T. Russell'a ukazało się w roku 1879 i odtąd rozszerzyło się ono po całym świecie, głosząc wtórą obecność Chrystusa, jako niewidzialną duchową istotę, która w imieniu Jehowy ma objąć rząd nad całym światem.

Nauki głoszone przez Badaczy Pisma Św., powszechnie zwą ludzie zwolenników Karola T. Russell'a, wydają się na pozór jakoby były naukami nowymi, różniącymi się od nauk różnych denominacji chrześcijańskich, a stojące w rażącej sprzeczności do nich. Lecz gdy się bliżej przyjrzymy tym naukom, to zobaczymy, że są one tymi, które były znane Mojżeszowi, prorokom Starego Testamentu oraz apostołom.

Cofając się wstecz do początku, Badacze Pisma Św. utrzymują, że twórcą rzeczy dla oka ludzkiego widzialnych, jako też niewidzialnych, była inteligentna istota, powszechnie zwana Bogiem. Odrzucają oni stanowczo pogląd, by martwa, bezrozumna, bezinteligentna natura była twórczynią rozumnych i mądrych rzeczy, uzasadniając tym swoje twierdzenie, że jeżeli natura sama nie posiada mądrości, jakże mogłaby dać mądrość swoim stworzeniom, i jeżeli przy utworzeniu najmniejszej maszyny potrzebny jest rozum, mądrość i inteligencja, o wiele więcej potrzeba rozumu, mądrości i inteligencji, ażeby utworzyć wielką maszynę wszechświata, obejmującego z górą 125,000,000 Słońc i 1,000,000,000 planet.

Tenże Bóg, Twórca natury, jako czynnika, na początku stworzył Słowo, które jako inteligentna duchowa istota, było głównym czynnikiem w wykonywaniu rozporządzeń i planów Jehowy, posiadając samo przytym władzę, a zatym będąc

bogiem, lecz nie Bogiem — Jehową. Po stworzeniu Słowa, przez to samo Słowo Bóg stworzył różne chóry anielskie, oraz słońca, planety, a zatym i naszą ziemię, która w pierwotnym stanie była bez formy i kształtu, zgodnie z nauką, która podobnie utrzymuje, że ziemia początkowo nie miała stałej formy.

Tę ziemię Stwórca postanowił uczynić planetą żywną i urodzajną, wydającą ze siebie roślinność i istoty żyjące. Dzieło to dokonane zostało w ciągu sześciu dni epokowych, licząc każdy dzień 7 tysięcy lat. Do tego stanu doprowadzona ziemia stała się królestwem dla człowieka, którego Bóg stworzył przy końcu szóstego epokowego dnia. Stworzenie człowieka było inne, aniżeli stworzenie ptastwa i zwierząt, i podczas gdy o tych jest powiedziane: niech wody wydadzą, niech ziemia wyda to, co o człowieku jest powiedziane: Uczynimy człowieka na wyobrażenie nasze (na wyobrażenie moralne, człowieka posiadającego w sobie przymioty Stworzyciela: sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc), a według podobieństwa naszego niech panuje (niech panuje na podobieństwo Boga — tak jak Bóg panuje na całym wszechświecie, człowiek miał panować nad ziemią). Człowiek on pierwszy był uczyniony z prochu ziemi. Elementy jego organizmu były wzięte z ziemi i gdy organizm był ukształtowany, następnie Stwórca tchnął w oblicze człowieka dech żywota, czyli życia i stał się człowiek duszą żywiącą. Tu zachodzi zasadnicza różnica pomiędzy nauką Badaczy Pisma Świętego, względnie nauką Biblii, a różnymi denominacjami chrześcijańskimi. Biblia utrzymuje, że człowiek sam jest duszą, podczas gdy chrześcijanie nauczają, że człowiek ma tylko duszę w sobie. Gdy Bóg stworzył ową pierwszą duszę — mężczyznę i niewiastę — błogosławił im, i rzekł do nich: rozradzajcie się, i rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad wszelkim stworzeniem. Panowanie człowieka ograniczało się na panowaniu nad istotami niższymi od niego. Temu pierwszemu królowi ziemi Bóg przygotował wspaniałą rezydencję — ogród Eden, w którym on z jego pokoleniem miał żyć wiecznie, bez trosk, kłopotów i chorób, pod warunkiem, że będzie mu absolutnie posłusznym. By doświadczyć człowieka w posłuszeństwie, Bóg zakazał mu pożywać owocu pewnego drzewa — drzewa wiadomości dobrego i złego. Przez dwa lata Adam był posłuszny swemu Stwórcy — żył szczęśliwie w ogrodzie Eden ze swą małżonką, panując nad ziemią, która była mu daną za królestwo. I byłby tak spędzał całą wieczność z licznym swym potomstwem, bez znajomości złego, gdyby nie jedna z istot duchowych, stworzona w czasie gdy

Bóg stwarzał chóry anielskie. Istotą tą był Lucyfer, książę cherubów, który pozazdrościł człowiekowi królowania nad ziemią; i postanowił podstępem odjąć mu to królestwo. Bóg nie przeszkadzał zamiarom człowieka — nie ograniczał jego wolnej woli, zaznaczywszy tylko na początku, że jeżeli będzie mu posłusznym, żyć będzie wiecznie; gdy zaś okaże się nieposłusznym, umrze — powróci do pierwotnego stanu, do prochu. Gdy Lucyfer dopiął swego celu i uwiódł Adama przez małżonkę Ewę, Bóg wypowiedział wyrok pierwszemu człowiekowi w słowach: "Przeklęta będzie ziemia dla ciebie — ona oset i ciernie będzie rodzić tobie, będziesz pożywał ziela polnego, w pocie oblicza będziesz pracował, aż się nawrócisz do ziemi, gdyż z niej wzięty; boś proch, i w proch się obrócisz." I żył Adam 930 lat i umarł. Umarł Adam i wszystkie jego dzieci umierają, odziedziczywszy po nim choroby i zarazki śmierci. Tu spotykamy drugą zasadniczą różnicę pomiędzy nauką Badaczy Pisma Św. i nauką chrześcijan. Chrześcijanie utrzymują, że karą za grzech, za nieposłuszeństwo, jest życie wieczne w mękach piekielnych, a jak to katolicy twierdzą, i czyśćcowych; Badacze Biblii zaś utrzymują, że jeżeli Bóg ani słowa Adamowi nie wspomniął tak przed grzechem jak i po popełnieniu grzechu, o życiu wiecznym w mękach, to sprawiedliwość Boża nie mogłaby go tam posłać. Orzeczenie Boga było: "Dnia, którego jeść będziesz owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego, śmiercią umrzesz," według prawa Bożego, zawartego w księdze Ezech. 4:20: "Dusza, która grzeszy, ta umrze." Ta pierwsza dusza, ta pierwsza istota żyjąca zgrzeszyła i tegoż samego dnia — Bożego, który według apostoła Piotra liczy się naszych 1,000 lat, umarła przeżywszy 930 lat. Nauka o życiu po śmierci, jak utrzymują Badacze, wywodzi swój początek od Lucyfera, który stał się szatanem. On to powiedział do Ewy: Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie; innymi słowy, przeniesiecie się na drugi świat i będziecie żyć wiecznie, w niebie, piekle lub czyśćcu. Ten błąd dostał się do chrześcijaństwa i głoszony jest przez kler wszystkich denominacji. Chociaż kler sam nie wierzy w wieczne męki, nie ma odwagi po tylu wiekach odrzucić tego błędu; bo cóżby świat powiedział? Odrzuciwszy ten błąd poddałby pod wątpliwość wszystkie nauki chrześcijaństwa, co spowodowałoby jego upadek.

I tak Adam z nasieniem swym został skazany na śmierć — śmierć wieczną, w którejby pozostawał beznadziejnie, gdyby nie Boska Miłość, która przygotowała okup w osobie Syna swego, onego Logos, pierwszego stworzenia Bożego. Sprawiedliwość Boża skazała człowieka na śmierć. W Zakonie zaś Bóg rzekł, że można dać duszę za duszę.

Człowiek Adam mógł być uwolniony od śmierci, gdyby jego miejsce zajęła taka sama dusza, taki sam człowiek. Wszystkie dzieci Adama przyszły grzeszne na świat, bez prawa do życia, nie mogły więc ofiarować swego życia za grzech Adama.

Cóż czyni miłość Boża? Zsyła Syna. Lecz ten, będąc duchem, jako taki nie mógł złożyć okupu, gdyż duch nie zgrzeszył, lecz doskonały człowiek. Moc Boża przemienia Słowo w Ciało. Około 1-go października, w chwili gdy pasterze paśli trzody w polu, Słowo stało się Ciałem. Przestało być bogiem — władcą. Chrześcijanie utrzymują, że Jezus, gdy się narodził, posiadał dwie natury, że dziecko to było jednocześnie Bogiem i człowiekiem. Według nauki Badaczy Pisma Świętego, podobne twierdzenie jest przeciwne Boskiemu porządkowi. Bóg-Człowiek nie zgrzeszył — nie potrzeba było Boga-Człowieka na okup. Zgrzeszył człowiek doskonały i Słowo stało się takim, by za wszystkich mogło śmierci skosztować — dać okup, duszę, doskonałego człowieka, za duszę, doskonałego —

Pierwszy człowiek, Adam, był doskonały pod każdym względem, jak fizycznym, moralnym i umysłowym, naturalnie zanim zgrzeszył. Boska sprawiedliwość wymagała tylko takiej samej ofiary, mianowicie doskonałego człowieka, a nie Boga człowieka. Pan Jezus Chrystus stał się takim człowiekiem, jakim był pierwszy nasz rodzic, Adam, zanim zgrzeszył. Tylko taką ofiarę Bóg żądał na zrównoważenie szali Swej sprawiedliwości.

Jego narodzenie obwieścili aniołowie pasterzom słowami: "Oto zwiastujemy wam radość, która będzie wszystkiemu ludowi, bo się wam narodził Zbawiciel." Co za wesoła nowina — Ewangelia — nie ta, jaką przedstawia dzisiejsze Chrześcijaństwo, gdzie ze stu posyła na wieczne męki 99, a jednego do nieba, by tenże patrzył się na wijących się w ogniu piekielnym, między którymi znajdują się nieraz jego własne dzieci. Co za smutny obraz! Co za smutna Ewangelia — nie Boska, lecz diabelska, głosząc: że szatan otrzymuje 99 podczas gdy Pan Bóg tylko jednego ze stu.

Jako człowiek doskonały od dzieciństwa, Jezus pod każdym względem przewyższał ludzi niedoskonałych, a mając zaledwie 12 lat, w podziw wprowadzał nauczonych w Piśmie. Rozwijając się szybko, z pism, jako też z opowieści rodziców, rozumiał swoją misję i mając lat 30 postanowił wykonać dzieło odkupienia rodzaju ludzkiego — postanowił za wszystkich śmierci skosztować. Gdy zbliżył się do proroka ówczesnego Jana Chrzciciela, tenże powiedział: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Tenże Jan pograżył Jezusa w wodzie, co miało oznaczać Jego symboliczną

śmierć. Życie Jezusa nie było wzięte przez Boską sprawiedliwość w tym czasie. Gdyby Jezus umarł w trzydziestym roku, przestałby egzystować na wieki. Bóg jednak pragnął Go nagrodzić swoją naturą, Boską naturą. W 30 roku Jezus był spłodzony do tej natury, co jest pokazane w słowach: Tyś jest Syn mój miły, Jam ciebie dziś spłodził. Przez 3½ roku płód nowej natury, Duch św., rozwijał się w ciele Jezusa, aż wreszcie ciało poszło do grobu, a płód nowej natury trzeciego dnia otrzymał ciało duchowe, Boskiej natury. To, co położone było za Adama, doskonałe człowieczeństwo Jezusa, oddane było w ręce Boskiej sprawiedliwości, a dziś Jezus jest istotą duchową, istotą Boskiej natury.

Tu mimowoli nasuwa się pytanie: Jeżeli Bóg przyjął okup za Adama, dlaczego jeszcze Adam i jego nasienie nie jest uwolnione z grobu? Biblia naucza, że celem Bożym jest nie tylko wyprowadzić ludzkość z grobu, lecz doprowadzić ją do stanu doskonałości by więcej nie potrzebowała powracać do prochu ziemi. Bóg zamierzył dokonać tego wielkiego dzieła w czasie Dnia Sądu, który będzie trwał tysiąc lat — siódmy tysiąc lat — i w międzyczasie powołuje Bóg klasę Oblubienicy Chrystusowej, która to klasa ma stanowić duchową fazę Królestwa Bożego, Kościół Chrystusowy. Będzie ona składać się ze 144,000 członków zebranych w ciągu wieku Ewangelii, ze wszystkich ludów i języków. Gdy apostoł Paweł mówił, że wszystko stworzenie wespół wzdycha i boleje, oczekując objawienia się Synów Bożych, miał na myśli on Kościół Chrystusowy, który ma błogosławić wszystkie narody ziemi. Powołanie do tego Kościoła rozpoczęło się najpierw z Żydów, 40 lat od 33 do 73 roku, zgromadzana była pszenica przeważnie z pośród żydów, aż wreszcie gdy lud Boży został wybrany z narodu żydowskiego, tenże naród przedstawiony w przypowieści Jezusa jako Bogacz skazany został na męki, będąc rozegnany po całym świecie. Mała garstka była zebrana do Kościoła z narodu żydowskiego. Naogół naród wzgardził łaską Bożą, nie ocenił zaproszenia. Błogosławieństwa przeszły do pogan wyobrażonych w przypowieści Jezus jako Łazarz, który był owrzodziały. Poznanie prawdy uleczyło ten naród, a przyjęcie Chrystusa dało im przywilej stać się nasieniem Abrahama i korzystać z obietnicy danej Abrahamowi. Z biegiem czasu jednak poganie, stawszy się chrześcijanami, odeszli od prawdy, co było pokazane przez Jezusa w przypowieści, że nieprzyjaciel nasiał kłokół między pszenicą, gdy śpi. Tymi sługami byli pierwsi świadkowie nauki Chrystusa, po śmierci których przeciwnik Boży nasiał fałszu, skutkiem czego powstał fałszywy nominalny kościół chrześcijański, kłokół. Jednak wśród kłokółu znajdowała się i pszenica. Jezus w

przypowieści zaznaczył, że pszenica miała rosnąć z kłokółem razem aż do żniwa, przeznaczonego dla pogan. Czasy żniwa przysły. W roku 1874, jako duchowa istota Jezus opuścił niebiosa, by ustanowić Królestwo Boże na ziemi. W roku 1878 rozpoczęło się żniwo przez wzbudzenie członków Kościoła Chrystusowego z grobów, którzy tam pozostawali od blisko 19 set lat. Są oni połączeni z Jezusem jako duchowe istoty, niewidzialne dla oka ludzkiego, lecz wykonywają wielkie dzieło ustanawiania Królestwa Bożego na ziemi, przy rozpoczęciu się żniwa. Chrystus użył, jako swego sługę, Karola Russell'a, aby obwieścił światu czas ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi. Od tego czasu K. T. Russell począł głosić światu wesolą nowinę, nawołując lud Boży, aby opuszczał mury kościoła nominalnego chrześcijaństwa i nie miał nic do czynienia z kościelnictwem. Tysiące ludzi z różnych religij poczęło opuszczać nominalne chrześcijaństwo — Babilon. Prawda ożyła — nauki apostołów zostały wykazane światu. Wielu zrozumiało, że nauki głoszone dziś w kościołach nie są naukami biblijnymi; że nauka wiecznych mąk, nauka nieśmiertelności duszy, nauka o Trójcy, czyściu i wiele innych zostały wprowadzone przez księcia tego świata, który zaślepił wszystkie narody przez człowieka grzechu — antychrysta — papieża.

Karol Russell, powołując się na Biblię, ogłosił w roku 1889, że rok 1914 przyniesie wielkie zmiany i że czasy pogan się ukończą, a królestwa tego świata po ich upadku staną się królestwami naszego Pana Jezusa Chrystusa. Byliśmy świadkami, że proroctwa biblijne wypełniły się. Rok 1914 zapoczątkował upadek królestwom tego świata, a od tego czasu rozpoczęły one maleć z każdym dniem, aż wreszcie rozplyną się w ogniu anarchii — po tym wszystkim ręka Boska uspokoi wzburzone masy, a Chrystus z prawdziwym Kościołem na czele, jako niewidzialny władca, uspokoi rozsalałe żywioły.

W międzyczasie naród żydowski przywrócony będzie do łaski. Najpierw powstaną sprawiedliwi ludzie Starego Testamentu, jak: Abraham, Izaak, Jakób, Dawid, Salomon i inni. Ci ukażą się w Palestynie, a będąc doskonałymi ludźmi, zreformują naród żydowski i zaprowadzą taki ustrój i ład, jakiego świat nie widział.

Gdy w Palestynie będzie wzorowy porządek, a na całym świecie szerzyć się będzie anarchia, wtenczas na wypadki w Palestynie zwrócą się oczy całego świata. Serce każdego człowieka zapagnie, by podobny porządek zapanował w każdym kraju na miejsce chaosu i nieładu. Wysłane zostaną reprezentacje, by zaprosić świętych Starego Testamentu do swoich krajów, by ci uspokoiли wzburzone społeczeństwo i przyczynili się do zaprowadze-

nia dobrobytu na podobieństwo Ziemi Świętej. Co za radość nastanie gdy ci mężowie Boży rozjadą się po wszystkich krajach i ujmą ster rządów w swe ręce. A jeszcze większa radość nastanie, gdy dzięki ich modlitwom miliony ludzi przyprowadzonych zostanie do życia. Tak jak dziś każdy kondukt pogrzebowy prowadzi z płaczem zmarłego do grobu, tak wkrótce z radością świat będzie witał powracających z grobów. Wskrzeszenie odbywać się będzie stopniowo, a ostatnim, który wstanie, będzie Adam. Adam wprowadzi niejednego w zdumienie. Darwin zadziwi się gdy zamiast człowieka na podobieństwo małpy z ogonem, porośniętego sierścią i o dwóch parach rąk, spotka człowieka piękniejszego od siebie.

Po wzbudzeniu wszystkich z grobów rozpocznie się Tysiącletni Dzień Sądu. Święci Nowego Testamentu, to jest Kościół Chrystusowy, zawsze niewidzialny dla świata, posługiwać się będzie widzialnymi reprezentantami Starego Testamentu. Będzie to nowe symboliczne niebo i nowa ziemia. Na miejsce dzisiejszego fałszywego kościelnictwa, które przeminie w zbliżającym się ucisku, powstanie prawdziwy kościół; na miejscu dzisiejszych królów i prezydentów — święci Starego Testamentu. Pod takim nowym rządem wszyscy najpierw będą zapoznani z Prawdą, którą napęlniona będzie cała ziemia. Od powstałych z grobów ludzi wymaganym będzie doskonalenie się — pozbywanie się wad, jakie nabyli w ciągu minionych sześciu tysięcy lat.

Gdy dzień sądu się skończy — mało będzie takich, którzyby stawili opozycję sprawiedliwości i tacy, gdy po daniu im wszelkiej sposobności, nie poprawią się, będą ostatecznie wytraceni przez wieczną śmierć razem z szatanem i jego aniołami.

Ludzkość, doprowadzona do doskonałości fizycznej, umysłowej i moralnej, odziedziczy królestwo, które Bóg przygotował na początku świata Adamowi, a które tenże utracił. Przy końcu sądnego dnia, po ostatniej próbie, zorganizowana zostanie pierwsza wielka wszechświatowa republika. Każdy dojdzie do doskonałości fizycznej, umysłowej i moralnej, a zatem każdy będzie zdolny wypełniać obowiązki prezydenta, jako też pełnić najmniejsze obowiązki, jak zmiataacza ulic itp. A że ludzkość będzie żyć wiecznie, każdy będzie miał sposobność pełnić wszystkie funkcje we wszechświatowej republice. Ludzie będą jednego serca i jednego ducha. Jeden będzie miłował drugiego jak samego siebie. Samolubstwo będzie wykorzenione. Wszyscy będą stanowić jedną rodzinę Bożą wzajemnie się miłującą. O takie to królestwo prosimy Boga w słowach: "Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi, jaka jest w niebie." Tak jak w niebie nie ma płaczu, nie ma smutku, nie ma śmierci, nie ma wojen i nieporozumień, podobnie będzie i na ziemi. Ten to wspaniały Boski Plan, zawarty jest w Piśmie Świętym, a głoszony jest dziś tylko wyłącznie przez Badaczy Pisma Świętego za pomocą dziesięciu rozgłośni radiowych w Stanach Zjednoczonych, pokrywających najważniejsze placówki polskie, jako też przez literaturę i odczyty publiczne.

Koszta prowadzenia pracy są pokrywane przez dobrowolne datki. Nigdy nie nawoływaliśmy, ani nie nawołujemy o poparcie finansowe, a jednak starczy nam na pokrycie kosztów, związanych z prowadzeniem tak obszernej pracy. To najlepiej dowodzi jak ceniona jest ta idea i z jakim poświęceniem jest głoszona.

SPRAWOZDANIE Z KONWENCJI W W DETROIT, MICH.

Drogo Umiłowani w Chrystusie Panu Naszym:

Pokój Wam w imieniu drogiego nam Zbawcy.

Z wielką przyjemnością dzielimy się z Wami tą radością duchową, jakiej doznaliśmy w dniu 11-go lipca na jednodniowej konwencji w mieście Detroit, Mich.

Pomimo wielkiej gorączki, jaka zazwyczaj panuje letnią porą około tego czasu, konwencja była nadzwyczaj ożywiona i panował dobry nastrój ducha. Uczestników było około 150 osób. Wykładami służyło dwóch braci: Brat Ostachowski, jako pielgrzym objeżdżający zbory, jako też brat Rycombel, sekretarz zarządu pracy międzyzborowej. Wykłady były bardzo budujące i na czasie, w duchu pokoju i miłości Chrystusowej, które

wskazywały zachęcająco do wiernego trwania w prawdzie, w wolności Chrystusowej i do wytrwania na wąskiej drodze. Odbyło się także zebranie świadectw, które to jest jedno z najcenniejszych zebrań.

Przy końcu było uchwalonym aby ofiarować 100 dolarów na pracę radiową do kasy międzyzborowej, aby poprzeć pracę chwalebna o nadchodzącym królestwie w tych miejscach, gdzie zbory mniej liczne, a taka praca jest prowadzona.

Ten błogi dzień uczy duchowej przemian tak prędko, iż wyglądało jakoby konwencja była tylko co rozpoczęta, a tu śpiewali pieśń "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

Pozostajemy w chrześcijańskiej miłości:

**Zgromadzenie Ludu Pana w Detroit.
Sekretarz: J. G.**